



5.



6.

W pospolitych i zbyt prostych  
Się nie kreśli nauk zielsku,  
Sprowadzony aż z Londynu  
Metr go uczył po angielsku.  
Aby umieć flirt prowadzić  
I na pańskim jeździć wózku,  
Sprowadzony aż z Paryża  
Metr go uczył po francuzku.  
Aby wpoić i praktyczność  
W doskonałym owem dziecku,  
Sprowadzony aż z Berlina  
Metr go uczył po niemiecku.  
Kiepsko wprawdzie swój znał język,  
Lecz z obcymi nikt nie zginię,  
Przytem nieco grał na skrzypcach  
I cokolwiek na pianinie...  
A jednakże po utracie  
Rodzinno-go swego mienia,  
Aby sobie „nie dał rady“  
Było w księgach przeznaczenia,  
Nie pomogło mu kształcenie,  
Ani metrow mądrych grono —  
Bo go myśleć nie uczono,  
I pracować nie uczono.  
Tak więc dalej brnął w kałużę,  
Nie miał, bowiem, drogi celu  
I tak zginił — ot jak takich  
Ginie w życiu bardzo wielu!  
I dlaczego?.. Toć rzecz prosta,  
Któżby tego nie zrozumiał:  
Bo pozornie umiał wszystko,  
A właściwie nic nie umiał!..

pk.

## C H C E S Z ?

‘Hcesz, abym ci piosnkę wysnuł,  
Jako nitkę z motka?  
..Jestem goły moja droga,  
I to pierwsza zwrotka.  
Wierzę, wierzę, nasza miłość  
Rozkoszna i słodka,  
..Lecz, aniele! ja mam długi,  
I to druga zwrotka.  
„Życie świetnym poematem  
Gdy miłość napotka!“  
..Djabli mi tam poezji!  
I to trzecia zwrotka.  
A ponieważ o posagu  
Była czysta plotka,  
..Żenić z tobą się nie mogę,  
I to czwarta zwrotka.

## Po powrocie.

Zapytacie, dlaczego milczałem aż kwartał?  
A to dobrze! Nie wiele ciekawo byba wartał,  
Podczas lata rodzinne wysiadując śmiecie...  
Otóż, trochę bujałem po szerokim świecie  
Z tymi, co są w rozsterce z sensem, albo  
[zdrowiem...  
Cierpliwości, a wszystko, jak było, opowiem:

Pe rodzicach tradycję otrzymałem w schedzie,  
Tradycję, co powiada: Kiep ten, co nie jedzie  
I nie wiezie zo sobą do obcych grosiwa...  
Tam, daleko. Wszak bliźnich dola nieszczę-  
[śliwa

Trapi srodze różnemi trzęsieniami ziemi,  
Owdzie pola zalewa wulkan lawy swemi,  
Zaś gdzieindziej toń morska pochłania okręty...  
Miłosierdzie to cnota, obowiązek święty,  
Miłosierdzie to klejnot i zasługa życia...  
Pod naciskiem tych zasad, dobyłem z ukrycia  
Nieco grosza i pożegnawszy dom czule

[i żwawo...  
Siła pary w świat niosła nas gładko i żwawo,  
Nas powiadani, bom przecie nie jechał sam

[jedem:  
Tłum wraz ze mną mknął czerpać wypoczyn-  
[ku Eden

Tłum, lecz jakże odmienny od ciżby po-  
[wszedniej!

„Myśmy mogli“ — te słowa szeptałem bez-  
[wiednie,

Podziwając tych wszystkich, co wraz ze mną  
[byli:

Kobiety wiotkie, barwne, gdyby rój motyli,  
Zaś płeć męska o ruchach lordów z krwi

[i kości...  
Daj mi Panie, sędziwej doczekać starości,  
Jako moi ziemkowie, granicę przebywszy

Wygląd mieli piękniejszy i p zór ucieciwszy.  
Bowiem w szatach odświętnych, po pańsku

[a butnie...  
Ten co jeszcze dzierzawcą mienił siebie  
[w Kutnie

I pokornie czapkował — już ci od Trzebini  
Panem wteści się zowie i grymasy czyni,

I hrabię gra rolę, wzdyma się, a puszy..  
Aż mi oko łaża wilży i zachwyt mam w duszy,

Gdy spostrzegam, że kelner gucie się w kształ-  
[obrzęcy

I „was, bitte?“ powtarza drogie trunki stręczy,  
I nieledwie przykleka, tak go blasku siła,

Od dzierzawcy bijąca, całkiem oślepia.  
Przyjechałem do „..badu“, znowu w dumę

[rosną,  
Jakbym Sanok zobaczył, Tarnów lub Miłosne;  
Niby ludzie ci sami, lecz jakież odmian!

Tu się w całość zlewają rozmaite stany,  
Znikła naszych uprzedzeń treść wsteczna a

[urzędka..  
Tu już nie ma szlachetna, mieszczaucha i żydka,  
Jest szyk tylko, wytworność, salonowe tony...

Kuracjuszów węz listę: same de i you’i,  
Co ważniejsza, w hotelach czci cię ukłon

[plaski,  
Czy się kończy twe imię na berg, blum lub

[aski...  
Zagranicą „człowieka“ tylko mają w cenie:  
Tam rozkwita kast wszelkich równoupra-

[wnienie  
I bylebyś miał franki, guldeny, lub marki,  
Giąć się będą przed tobą kulturalne karki

Popieściwszy w tym „..badzie“ szwiniżmu  
[względny,

Jałem wluczyć się jeszcze tędy i owędy..  
Wszędzie nasi: gdzie spojrzysz; wszędzie są

[ziomkowie.  
Ten przyjechał spożywać, ów ratować zdrowie  
Tamtę zaś się obetrzeć o świat ten wielki...

Jako liści na wietrze, sypią się rubelki;  
Płyną, płyną i nikną te chmary p’ienędzy

Na śmierć pewną, na zgubę zagranicznej  
[nędzy.

Wystraszony już cofa się głód zagraniczny  
I już kłęczą się rzedy kłeski anemicznej.

Cudzoziemska niedola niknie już i pryska,  
Cudzoziemskie już tusze nabrały dziecięca.

A zaś moim rodakom i miło i błogo,  
Że tą drobną uciechę obeym sprawić mogą.

..  
I jam udział brał także w tem dziele wspa-  
[niałem,

I ja grosik mój wdowi z innymi oddałem,  
I mnie zaszczyt nie minął, bo szczęśliwym

[trafem  
Kelner nazwał baronem, a puceybut grafem.  
Wprawdzie zdrowie me w ciągu dalszym nie

[domaga,  
Po niemieckich frykasach gardło trapi zgaga.  
Spisz jednakże spokojnie, pewny swej zastugi,

Zem dla dobra ludzkości w szpetne popadł  
[długi

I że chociaż mnie Jojna procentami kropi,  
Uczyliem raz przecie coś dla filantropii.

F.

## I s k i e r k i.

Mały Józio będąc z mamą u optyka,  
przygląda się z ciekawością leżącym  
w szafce szklanym oczom.

— Czy to są, mamusiu, oczy?  
— A jakże — przez nie można widzieć,  
kiedy są całkiem nieprzeźroczyste?...  
\* \* \*

## Z anegdot.

Znakomity kompozytor francuski Mas-  
senet, będąc raz zaproszony do bogatego  
bankiera słuchał cierpliwie popisów córki  
gospodarza, która po dytelancu bębniła  
na fortepianie. Kiedy po zakończeniu po-  
pisu, zapytano Masseneta o zdanie, co do  
gry panienki, kompozytor odrzekł weselo.  
— O! pańska córka gra prawdziwie po  
chrześcijańsku!..

Widząc zaś powszechne zdziwienie,  
Massenet dodał.

— Podczas jej gry, lewica nie wie, co  
czyni prawica!..